Nr. 1. We Lwowie. Czwartek dnia 1. Stycznia 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 16. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na rok przyszły 1874.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie . . 20 złr. — ct.
półrocznie . . 10 „ — „
kwartalnie . . 5 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie . . 15 złr. — ct.
półrocznie . . 7 „ 50 „
kwartalnie . . 3 „ 75 „
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Przy prenumeracie „Gazety Narodowej“ można przysyłać prenumeratę na dzieło pod tytułem „Żydzi i kahały“ 1 złr. 30 ct.

Lwów d. 1. stycznia.

(Jeszcze w sprawie zamierzonego zniesienia samorządu. — Cenzura w Galicji. — Galicja a pożyczka 80milionowa. — Fundacja p. Petryczyna. — Sprawy wyznaniowe.)

Opinia całego kraju oświadczyła się tak stanowczo przeciw zamierzonemu zamachowi na prawa autonomiczne, że tutejszy organ ministerjalny (w nr. 301) ujrzał na teraz za stosowne w artykule wstępnym wyrzec się swego sojuszu z Wydziałem klubu postępowego i oświadczyć, iż na razie woli *status quo* niż proponowane zniesienie Wydziału krajowego i wydziałów powiatowych, za którem sam wielokrotnie przemawiał. Ten odwrót stara się rzeczony organ zasłonić oświadczeniem, iż nie istnieje projekt rządowy, mający na celu zmienić podstawy „mniemanego samorządu galicyjskiego“.

Oświadczenie to atoli upada wobec faktu, iż pan minister Ziemiałkowski przywiózł z sobą z Wiednia projekt, sformułowany w 5 punktach i wyrażający te same życzenia, jakie zawiera petycja klubu postępowego. Projekt przywieziony został odpisany w kancelarji sejmowej do dalszego użytku i miał być rozdanym w Izbie poselskiej. Pan minister atoli wymiarkowawszy, iż Izba musiałaby projekt taki odrzucić, zabrał go z sobą napowrót do Wiednia, oświadczając zapytującym go, iż rząd od siebie wniosku zniesienia Wydziałów nie przedstawi.

Wtedy dopiero dał organ ministerjalny hasło do odwrotu, rzucając jak Part uciekający pociski na osoby. Napadł mianowicie na p. Cezarego Hallera, który przedtem już złożył mandat na członka Wydziału krajowego, i na marszałka sejmu. Pociski na p. Hallera bynajmniej nie odbiorą mu zasługi, jaką ma w obec kraju. Pan Haller bowiem zapuszczone przez administrację rządową szpitale krajowe z największego dźwignął upadku i przy pomocy ludzi dobrej woli doprowadził je w krótkim czasie do stanu lepszego, a w obec tego faktu zamilknąć powinna wszelka osobista niechęć. O napadzie przy tej sposobności wykonanym na marszałka krajowego, nie rozpisujemy się, gdyż wiadomo powszechnie, że *Dziennik Polski* z miatania obelg na niego, zrobił sobie codzienne zatrudnienie, rodzaj zabawki, rozweselającej chciwych dowcipu czytelników.

Czy cenzura istnieje? — pytanie to zdawałoby się w Austrji tak zbytecznem, jak to, czy istnieje absolutyzm w Austrji. Ale tylko zdawałoby się. Istnieje ona przynajmniej w Galicji, jeżeli prawdą jest, co donosi pod d. 29. grudnia korespondent *Kraju* z Chrzanowa:

„Kwestja żydowska zakwestjonowana. Czybyście się też spodziewali, aby ta sama kwestja, którą tak często dzienniki galicyjskie roztrząsają, a którą p. B. J. Szczybóra obrał sobie za temat odczytu w dniu wczorajszym na korzyść funduszu stypendyjnego chrzanowskiego odbyć się mającego, miała a nawet mogła być zakwestjonowaną! A jednakże *de facto* tak się stało! P. starosta czuł się spowodowanym zakazać odczytu. Publiczność rozciekawiona wspomnianą kwestją oczekuje z niecierpliwością odczytu, a tu zamiast kwestji żydowskiej słyszy, iż wyszedł zakaz p. starosty, który grozi §. 2. ustawy o zgromadzeniach, gdyby się ktoś poważył mieć odczyt p. t. „Kilka słów w kwestji żydowskiej“ na korzyść fundacji mającej się stać uwiecznieniem obchodu 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa I! A to z powodu, iż odczyt ten musi być wpierw ocenzurowany przez namiestnictwo, czy „się kwalifikuje, ażeby mógł być publicznie odczytany“?! Konsekwencja nie lada! W ten sposób nasz prelegent musiałby opracowywać odczyty trzy lata naprzód, bo jak doświadczenie uczy, załatwienie takich rzeczy postępuje u nas żółwim krokiem!“

Jak słychać, z 80milionowego funduszu na rządowe kasy zaliczkowe ma otrzymać Galicja trzy miliony złr., a z tych Kraków jeden milion.

W liście z Bochni donosi p. Leonard Serafiński o wiekopomnej fundacji p. Petryczyna:

„Jak już donosiliście w swoim czasie, Kazimierz Prus Petryczyn, przeznaczył testamentem z dnia 1. czerwca 1862 cały swój majątek na fundację stypendjalną dla kształcącej się młodzieży polskiej, a fundacja miała wejść w życie, skoro kapitał z sprzedaży majątku ruchomego i nieruchomego uzyskany, przynosić będzie w procentach rocznie 5.000 złr.

Kazimirz Prus Petryczyn umarł 27. stycznia 1869. Za staraniem egzekutorów testamentu i gorliwem popieraniem sprawy tak ze strony prokuratorji skarbowej, jakoteż sądu krajowego w Krakowie, stosownie do woli fundatora, dobra Kempanów, Lubomirz i część dóbr Kobylec Zarembówka, wraz z majątkiem ruchomym, zostały w drodze publicznej licytacji sprzedane, a kapitały uzyskane tymczasowo w kasie oszczędności umieszczone.

W tych dniach otrzymałem wiadomość urzędową, iż majątek fundacji stypendjalnej przedstawia już obecnie kapitał, który w sześcio-procentowych listach zastawnych ulokowany, da dochodu rocznego 5.000 złr. Prokuratorja skarbowa poczyniła też już kroki w celu wydania funduszów stypendjalnych w zarząd Wydziału krajowego, spisania formalnego dyplomu fundacyjnego, i rozpisania już na bieżący rok szkolny 1873/74 konkursu dla rozdania trzydziestu stypendjów.

Tak więc niebawem rozdane będą następujące stypendja: 10 po złr. 125 dla uczni szkoły roln. w Czernichowie, 5 po złr. 150 dla uczni gimnazjum św. Anny, 5 po złr. 200 dla uczni szkoły technicznej, nakoniec 10 po złr. 200 dla uczni uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stypendja z fundacji Kazimierza Prus Petryczyna nadawane będą przez Wydział krajowy „synom rodziców, na ziemi polskiej zrodzonych, bez różnicy pochodzenia, kształcącym się w jednym z zakładów, dla których stypendja są przeznaczone,“ a wypłacane będą „kwartalnie naprzód“. Oddając zaś fundację swą pod kontrolę opinii całego kraju, postanowił Kazimierz Prus Petryczyn, ażeby w sposób przez Wydział sejmowy za najstosowniejszy uznany, kraj zawiadamiany był rokrocznie o stanie kapitału fundacyjnego, o sposobie lokacji tegoż i chwili, w której kapitał fundacyjny dojdzie do wysokości testamentem postanowionej; corocznie ogłaszaną też być ma lista uczniów, stypendja z fundacji pobierających.

Cześć więc pamięci męża, który w tak szlachetny i skuteczny sposób udowodnił miłość dla kraju, przywiązanie do grodu królów naszych, życzliwość dla młodzieży polskiej!

Kończąc, donoszę, że pertraktacja spadkowa po śp. Wiktorji Laskowskiej, zmarłej 14. kwietnia 1873, jest również, dzięki niezwykłej gorliwości referenta sprawy tej w sądzie krajowym w Krakowie, na ukończeniu tak, że fundacja stypendjalna imienia Zygmunta i Wiktorji z Świderskich Laskowskich, której dochód z czasem również do 4.000 złr. rocznie wynosić będzie, a która także z instytutami naukowemi krakowskiemi ściśle jest związana, już przyszłym roku szkolnym niezawodnie wejdzie w życie.“

Sprawy wyznaniowe stoją bardzo niepomyślnie dla bezwyznaniowców, tj. dla całej pseudoliberalnej kliki centralistycznej. Spodziewała się ta klika, że wojna, jaką w Prusiech wytoczył katolicyzmowi ks. Bismark dla odwrócenia baczności ogółu od zamachów na wolność powszechną, z któremi nosi się władca Niemiec, posłuży jej w podobnych zamiarach co do Austrji, — tymczasem wywarła ta wojna w sferze decydującej we Wiedniu wrażenie wręcz przeciwne, wrażenie takie, że klika zapewne odstąpi od powziętego i już wykonywanego zamiaru: wnieść w Izbie posłów od siebie cały systematyczny szereg projektów do ustaw bezwyznaniowych — jak to przypuszczać musimy na podstawie ostatniego wstępnego artykułu *Starej Pressy*. Powiada ona, że przy ponownem zebraniu się Rady państwa rząd nie wniesie ustaw wyznaniowych, tylko pojedyńczo będzie je oddawał pod obrady; że nie należy się łudzić, bo jest to pole bardzo obszerne i do opracowania bardzo trudne, chociażby wszystkie przeszkody u góry i u dołu usunięte były. Luk, które mają być ustawami wyznaniowemi zapełnione, jest niezliczone mnóstwo. „Załatwienie musi być nietylko gruntowne, ale i bardzo oględne; i jeżeli istniejących konfliktów niemają spotęgować do nieznośności, należy do nich w inny sposób przystąpić jak w Prusiech, których rdzeń jest protestancką. Do reformy w wychowaniu duchowieństwa i w studjach teologicznych tym razem nie przyjdzie, mimo że p. Stremayer od dawna zajmował się temi sprawami. Zdaje się, że właśnie dotyczące projekta, już od lat wielu wygotowane, w ostatnim czasie napotkały zapory, wprawdzie spodziewane, ale nieprzezwyciężone. Zapory te wzrastają skutkiem wiadomości o zaostrzającej się z każdym dniem waśni kościelnej w Prusiech tak dalece, że nie jeden zamiar piękny został odłożony. Ministerjum bowiem jest w państwie konstytucyjnem tylko jednym czynnikiem prawodawczym.“

Według *Pressy*, jako zadatek, którym na razie zadowolić się trzeba, będą wniesione tylko trzy projekta, i tak pisze: „Sprawa prowadzenia metryk ma być pod względem zasadniczym załatwiona ustawą państwową, szczegóły zaś będą pozostawione sejmom; czemu wiary dać nie możemy. Sprawa ta zapewne nie napotka na opór u duchowieństwa, chyba o tyle, że oddanie metryk w ręce świeckie uważałoby za pierwszy krok do obowiązkowych ślubów cywilnych. Ustawa o przejściu z katolicyzmu na inne wyznanie dotyczy następstw prawnych, mianowicie zawarcia ponownych ślubów małżeńskich, i jest tylko wypływem ustawy zasadniczej o rownouprawnieniu wyznań. Ustawa o patronacie nie zmieni radykalnie istniejących stosunków na rzecz państwa, może jednak zawsze być uważana za pierwszy krok do gruntownego tej sprawy załatwienia.“ — O sprawie starokatolickiej ten widocznie półurzędowy artykuł nie wspomina.

Sprawy sejmowe.

VIII.

Interpelacja c. k. radcy namiestnictwa i posła, pana Gniewosza.

Na jednem z posiedzeń sejmowych c. k. radca namiestnictwa i zarazem poseł p. Gniewosz, wniósł interpelację do Wydziału krajowego w przedmiocie zamknięcia rachunków za rok 1872. Interpelację tę, napisaną niepoprawnym polskim językiem wydrukował następnie *Dz. Pol.* (nr. 301) zaraz po artykule, w którym ulegając opinii, oburzonej zamiarami zniesienia samorządu oświadcza, iż na razie woli *status quo*, że jednak przyjść może czas, w którym „ludzie będą prosili o skasowanie samorządu, o oddanie wszelkiej władzy c. k. starostwom i c. k. przełożonym gminy“. Być może, iż poseł Gniewosz, aby ten czas przyspieszyć, stara się wraz z kolegami we wspomnionej interpelacji rzucić cień na „prawidłowość“ gospodarstwa rachunkowego, prowadzonego przez Wydział krajowy, ale być też może, że szanowny poseł zaniedbawszy poinformować się ustnie w wątpliwościach, jakie się w nim zrodziły przy czytaniu rachunków Wydziału, uznał za lepsze drogą interpelacji dojść do przekonania o uczciwem prowadzeniu finansów krajowych. Ponieważ jednak interpelacje tego rodzaju, wypowiedziane niejasno, dwuznacznie, rodzą pomiędzy publicznością nieświadomą spraw podejrzenia a przez to podkopują powagę Wydziału krajowego, którego administrację funduszów w porównaniu z administracją rządową tych samych funduszów, nazwać można wzorową, uważamy za potrzebne dać w tej mierze pewne objaśnienia, zanim Wydział krajowy odeprze niesłuszne zarzuty.

Co do formy zamknięcia rachunków, interpelujący zarzuca, że Wydział krajowy nie przedstawia ich w sposób, jak to czynią władze rządowe w rachunkach przedstawianych Radzie państwa, i że nie wypełnia przeto danego mu w tej mierze wyraźnego polecenia sejmu w roku 1871. Tymczasem zamknięcie rachunkowe Wydziału krajowego za rok 1872 ułożone jest w tej samej formie, jakiej użyto w roku zeszłym, a którą komisja, wyznaczona przez sejm do zbadania czynności Wydziału krajowego, w sprawozdaniu swojem przedstawionem sejmowi uznała za odpowiednie, oświadczając wyraźnie, iż Wydział krajowy przy ułożeniu rachunków za rok 1871 „użył rzeczywiście wzorów, przez władze rządowe używanych, i dopełnił literalnie polecenia sejmowe.“ Sprawozdanie to komisji przyjął sejm w zupełności, zarzut więc lekceważenia jego poleceń, uczyniony w interpelacji jest zupełnie nieuzasadnionym.

Ze sprawozdań rachunkowych przedstawionych sejmowi a mianowicie z alegatów, zawierających szczegółowe wyjaśnienia i wykazy, przekonać się można, iż Wydział krajowy nie szczędził starań, ażeby podać sejmowi dokładny obraz swego gospodarstwa. Dziwić się więc wypada, iż gorliwość ta Wydziału nieznalazła uznania u szanownego c. k. radcy i posła a dała mu pochop do podejrzywania go o nieprawidłowe gospodarstwo. I w latach poprzednich oprócz rachunku rubryk budżetowych przedstawiał Wydział kraj. sejmowi rachunki rubryk przenośnych tj. zaliczek, depozytów itp. Sejm je nie tylko u-

---

Wiązanka

Noworoczna.

V.

Dziwnie smutnie płyną nam lata. Rok do roku podobny a zmiany na lepsze trudno się dopatrzeć. Zawsze niepowodzenia, zawsze klęski i nieszczęścia spadają na nasz naród. Gdzieś tam ludzie źle zrobią, a na nas się to odbija. Szczęście innych obraca się przeciwko naszemu powodzeniu i nić czarna snuje się bez końca w naszych losach.

Rok dopiero co ubiegły nie był lepszym od swoich poprzedników. Przyniósł nam liczne klęski i bolów niemało.

W kolebce naszego narodu, gdzie Lech gniazdo orłów odkrył, gdzie Piast miał swoją stolicę, szczególniej pamiętnym będzie rok 1873. Rozsrożyło się tam niemieckie prześladowanie i wyzwierza się z bezwzględnością prawdziwie krzyżacką. Wielkopolska, Prusy Zachodnie, Warmia, Górny Szląsk pruski, jęczą pod uciskiem, jakiego jeszcze od czasu rozbioru nigdy tam nie było. Furja niemiecka rzuciła się na majątki polskie, prawa polskie, przemysł polski, na język polski i na wiarę katolicką. Więzi księży za odprawianie kościelnych obrzędów, chłoszcze polskie dzieci za mówienie pacierza, ściga obywateli za cnoty patrjotyczne. Z nauczycieli porobiła zgorszycieli i wynagradza ich za gorliwość w sprawie narodobójstwa; z księży usiłuje zrobić policjantów a z religii pęta polityczne. Despotyzm ubrał się tam w płachtę konstytucjonalizmu i liberalizmu, dla tego, ażeby tem łatwiej mógł zniszczyć jeden i drugi. Prawa majowe, czyli prawa ukute w Berlinie przeciw kościołowi są zamachem na wolność sumień. Państwo mięszać się poczęło w najbardziej wewnętrzne sprawy religijne i kierować niemi według widoków swojej polityki. Biskupów władza zdruzgotana; księża ograniczeni w wolności wypowiadania słowa Bożego w kościele; seminarja pozamykane; wykłady katechizmu w szkołach i poza szkołą zakazane; o ważności ślubów decyduje policjant a za odprawienie mszy i odprowadzenie do grobu ciała zmarłego ksiądz, który działa z woli biskupa a nie ministra, karany bywa grzywnami lub więzieniem. Nie było i nie ma tygodnia żeby ksiądz katolicki za sprawowanie kościelnych obrządków nie był tam sądzony przez luterskich sędziów w niemieckim sądzie. Arcybiskup Ledóchowski, skazany na ogromne pieniężne i więzienne kary, czeka na nowy gwałt, jaki niebawem popełni na jego osobie trybunał berliński: zapewne go złoży z urzędu i pośle na wygnanie lub osadzi w fortecy. Takiż los czeka prędzej czy później biskupów chełmińskiego, warmińskiego i wrocławskiego a następnie wszystkich dostojników kościelnych, którzy wierni pozostaną przekonaniom swoim, i posłuszni papieżowi. Jednem słowem w Polsce pod zaborem pruskim wypowiedziana wojna kościołowi, w roku ubiegłym przybrała rozmiary ogromne a w roku, który rozpoczynamy, stanie się niezawodnie więcej jeszcze zaciętą i powszechniejszą.

Ludność polska nie odstępowała prześladowanych księży i wierną pozostaje kościołowi. Pomiędzy duchowieństwem w Wielkopolsce zaledwo dwóch księży znalazło się, którzy się wyłączyli z jedności, w jakiej ludność wraz z duchowieństwem broniła kościoła. Jesteśmy pewni, że i w przyszłości jedność ta nie zostanie rozerwaną, chociaż zaczął występować i występuje przeciwko niej nowy, bardzo niebezpieczny, bo wewnętrzny przeciwnik. Jest nim partja ultramontańska, to jest ta, która się widzi przed innemi uprawnioną do obrony kościoła. Niezadawalnia się ona godną najwyższych pochwał sytnacją liberalnych Polaków, którzy bez względu na swe przekonania o kościele, zawiesili swą walkę z ciemnotą i z zacofaniem tych, co się mienią jego reprezentantami, i stanęli w szeregu do jego obrony przeciwko zewnętrznemu nieprzyjacielowi. Partja wspomniana pragnie to zachowanie się narodowców wyzyskać. Korzystając z zawieszenia liberalnej propagandy, pewna, że na prześladowany kościół nikt z Polaków nie uderzy, ukryła się za jego murami i tam ściąga w swe ręce wszystkie kierunki panowania nad naszem społeczeństwem. Jak niebezpiecznem dla sprawy wewnętrznego rozwoju i sprawy niepodległości byłoby takie panowanie, nie potrzebujemy dowodzić; dość jeżeli wskażemy na nietolerancję, na niechęć do oświaty i pewnego rodzaju kosmopolityzm tej partji, który wyniknął z tego, iż nie sprawę Polski ale sprawę kościoła powszechnego stawia ona po nad wszystkie sprawy. Jeżeli partja ta dalej prowadzić będzie swoją nieuczciwą walkę przeciwko polskim liberalnym sprzymierzeńcom, łatwo wyniknąć może zerwanie jedności, z jaką cała ludność poznańska broni kościoła męczonego przez rząd cesarza niemieckiego, które to zerwanie najgorsze skutki dla ogólnej sprawy wywołać może.

Niemcom w ostatnich czasach szczęście wszystkiemi promieniami przyświecało. Powiedziano, że „promień szczęścia miękczy dusze litościwe a robi twardszemi dusze egoistyczne, jak promień słońca topi miód a wysusza błoto.“ Takiem, pod działaniem szczęścia wyschłem, twardem błotem, stały się dla nas serca niemieckie. Tryumfy nad Francuzami zepsuły ich do szczętu, utracili nawet poczucie sprawiedliwości. Wszystko też co czynią w ziemiach naszych, zostających pod panowaniem cesarza i króla pruskiego, jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwem. Jakkolwiek już dawno język niemiecki był tam urzędowym, zdarzało się przecież, że czasami władze używały w korespondencji do nieznających mowy rządowej języka polskiego. Ministerstwo berlińskie rozporządziło, ażeby odtąd żadna władza, nigdy innego języka nie używała jak niemieckiego. W szkołach elementarnych ograniczono język polski do początkowej nauki a w wielu miejscach wyrugowano go zupełnie. W szkołach średnich codziennie ścieśniają jego sferę. Względy pedagogiczne i dydaktyczne poświęcone zostały względom polityki zaborczej. Młodzież w szkołach, w wojsku, w urzędzie poddaną została pod upartą, obrzydliwą germanizację, która doszła do tego, że nazwiska wsi i miast przeinacza na kopyto niemieckie. W dążności germanizacyjnej rząd berliński popierany jest z małymi, szlachetnymi wyjątkami, prawie przez całą ludność niemiecką. Od Prosny aż do Renu niesłychać innego niemieckiego głosu tylko narodobójczy. Zawiść, zazdrość i nienawiść pożarła w nich wszystkie dobre uczucia, a z czasem pożre i rozum; wtedy to może okaże się, że sobkostwo jest grzechem, który sprowadza narodów upadek.

Przeciwko strasznej germanizacji Polacy w zaborze pruskim bronią się uczciwie pracą i pilnością w obowiązkach narodowych. „Obowiązek jest siłą nieszczęśliwego a nadzieja pociechą.“ W wyborach, jakie roku zeszłego miały miejsce, z pewnymi, nielicznymi wyjątkami, ludność polska zachowała się solidarnie i dopełniła swego obowiązku. Na Górnym Szlązku pruskim, coraz więcej poczuwającym swą polskość, wybrano po raz pierwszy zastęp ludzi pewnego programu, jeszcze wprawdzie nie polskiego lecz tylko katolickiego, ale i to już jest postępem.

Towarzystwa mające na celu pomoc naukową, oświatę, rolnictwo, przemysł, utrzymywały się i wzrastały we wszystkich polskich prowincjach tego zaboru. Handel polski dawniej nieznany, wzmagał się coraz więcej nietylko w Poznaniu ale i po małych miasteczkach. Wielką klęską było dla pracy ekonomicznej w tym zaborze bankructwo Tellusa, które nastąpiło w skutek winy dyrygujących, i sprzedanie kilku wielkich majątków Niemcom. Należy się obawiać nowych bankructw i większej jeszcze klęski, jeżeli inne prowincje braciom na kresach nie pospieszą z pomocą. Stan szlachecki w zaborze pruskim w skutek tych bankructw i marnotrawstwa zwłaszcza w Poznańskiem upada, a miejski, dzięki towarzystwom przemysłowym, dźwigać się począł. Wsie dotknięte były i w roku przeszłym plagą ludowej emigracji do Ameryki, która chwała Bogu już się zmniejszać poczęła.

Ruch dziennikarski i literacki w zaborze pruskim znaczniejszym był w smutnym roku tym niż w dawniejszych. — Obchód czterechsetnego jubileuszu Kopernika, w całej Polsce uroczyście święcony, sprowadził do Torunia reprezentantów ze wszystkich prowincji naszej Ojczyzny. Okazało się znowuż, że węzły moralnej jedności w rozdzielonych ziemiach Polski istnieją w całej sile, a życie narodowe, pomimo zdarzających się odstępstw i zwątpień, rozwija się w kierunku jaki mu Bóg i dzieje naznaczyły.

W ziemiach polskich pod panowaniem austrjackiem inny widok przedstawiał się oczom patrjotów. Ucisku i prześladowania tu nie było, ale za to snowano z niepospolitą zręcznością intrygi, które prowadziły dalej, dawno rozpoczęte dzieło narodowego i społecznego rozkładu. Intryga tak dowcipnie została urządzoną i z Wiednia zakręconą, że w jej sieciach znaleźli się nawet ludzie dobrej woli, którzy bez wiedzy pomagali brzydkiej sprawie utrzymania przewagi obcych. Tej to intrydze przypisać należy odstrychnięcie się od nas żydów i wystąpienie ich w bezpośrednich wyborach, w Radzie państwa, w odezwach, w korespondencjach do wiedeńskich dzienników przeciwko Polakom; tej to intrydze przypisać należy ponowienie dawnych obietnic świętojurcom, które waśń domową uczyniły znowuż głośną; tej intrydze wreszcie podkopanie samorządu i niedopuszczanie poprawy społecznych stosunków.

Jeżeli jednak wskazuję na obcą intrygę jako na źródło złego, nie chcę bynajmniej winy złożyć z naszego społeczeństwa i wystawić go jako ofiarę. Nie, dalekie są odemnie podobne zamiary. Intryga nie byłaby się udała, gdybyśmy lepsi byli; gdybyśmy rozumnie, gorliwie i uczciwie służyli sprawie publicznej; gdybyśmy nie byli dotknięci zaślepieniem, które nam nie dozwalało ocenić położenia w jakiem się kraj znajdował, i sposobów jakiemi można dójść do siły. W Poznańskiem gdyby Polacy mniej pochopni byli do używania niemieckiego języka, rząd musiałby zwolnieć w zapędach germani-

znawał ale niewzbraniał wydziałowi krajowemu asygnowania w razie potrzeby zaliczek, na które dotąd w budżetach krajowych nie wyznaczono osobnego kredytu. Z przedstawionego obecnie rachunku zaliczek widzimy, iż w tym dziale stan czynny przeszło trzykroć przewyższa stan bierny, niepojętą zatem jest niewiadomość interpelanta, z jakich funduszów zaliczki asygnowane bywają.

Na podstawie wzmianki w sprawozdaniu rachunkowem Wydziału krajowego, iż w r. 1873 z powodu nieregularnie wpływających dochodów, zmuszony był główny fundusz krajowy zaciągać u innych funduszów długi, które zwrócone być mają z pozostałej w kasie gotowizny, zarzuca p. Gniewosz, iż długów takich niepowinien był zaciągać bez wiedzy sejmu a przynajmniej powinien był usprawiedliwić potrzebę ich zaciągnięcia. Zarzut iż Wydział krajowy nie powinien był zaciągać długów u innych swoich funduszów bez wiedzy sejmu, jest dlatego niesłusznym, iż sejm zbiera się tylko raz na rok a potrzeby są zawsze tak nagłe, iż załatwienia ich bez widocznej szkody dla gospodarstwa krajowego odwlekać nie można. Co zaś do usprawiedliwienia potrzeby zaciągnięcia długu, to uczyni to Wydział krajowy jak zawsze przy zamknięciu rachunkowem, które dopiero w roku przyszłym sejmowi przedstawionem będzie. Ten więc zarzut p. c. k. radcy jest co najmniej przedwczesnym a już dla tego samego niewłaściwym, iż sumienność, z jaką Wydział krajowy zarządza funduszami kraju, i oszczędność, jaką wszędzie przeprowadza, gdzie ona jest możebną, widoczną jest ze wszystkich dotychczasowych sprawozdań Wydziału krajowego.

W dalszym ciągu rozmaitych niepokojących przypuszczeń, dziwi się interpelujący: zkąd budżet Wydziału krajowego wykazuje w dochodach z dodatków krajowych summę o 313.104 złr. większą, i wyraża obawę, czy nie żądano od sejmu pozwolenia na większy dodatek do podatku niż było potrzeba, lub też czy nie pobrano remanentów? Okoliczność tę wyjaśniają dostatecznie alegata dołączone do zamknięcia rachunkowego, których p. Gniewosz zapewne nie czytał. Wysokość dodatków do podatków uchwalaną bywa przez sejm na podstawie potrzeb funduszów krajowych, wykazywanych w budżecie; obawa zatem, iż może nadto wysokie uchwalono dodatki, jest płonną. Znaczniejszy pobór podatków na rachunek zaległości mógł w jednym roku być większym, aniżeli w poprzednim, lecz ażeby w tej mierze coś sprawiedliwie orzec, zaczekać potrzeba na rezultat zamknięcia rachunkowego za rok 1873, po przebytej klęsce epidemii, która znacznych wymagała wydatków.

Nie wątpimy zresztą, iż Wydział krajowy odpowie gruntowniej, niż my to uczynić możemy, na zarzuty c. k. radcy i posła i jego kolegów i że z tej odpowiedzi okaże się niewątpliwie, iż Wydział krajowy prowadzi gospodarstwo rachunkowe rzetelnie i prawidłowo, i że cięższe jeszcze zarzuty, jakie na zasadzie interpelacji p. Gniewosza tutejszy organ ministerjalny uczynił sejmowi, marszałkowi i członkom Wydziału krajowego, są tylko owocem dostatecznie przez nas wykrytej propagandy, dążącej do zniesienia samorządu.

Posiedzenia sejmowe.

Dalszy ciąg piętnastego posiedzenia dnia 30. grudnia 1873.

Początek o godz. 6. m. 35. wieczór.

W dalszym ciągu rozprawy ogólnej nad ustawą hypoteczną zabiera głos p. Wesołowski, wyrażając zdziwienie, że po obradach, jakie miały miejsce nad ustawą hypoteczną przed dwoma laty, poruszono dzisiaj zarzuty wówczas już dostatecznie odparte. Mowca rozbiera i odpiera te zarzuty, wykazując korzyści, jakie z przyjęcia ustawy wynikną.

Wniosek zamknięcia dyskusji zostaje przyjęty, Izba jednak uchwala, ażeby wszystkich zapisanych do głosu wysłuchać, nie wybierając jeneralnych mowców.

Poseł Erazm Wolański, chociaż zapisany do głosu przeciw ustawie, nie jest jej jednakże przeciwny, chciałby tylko utrzymania na czas jakiś jeszcze jednolitej tabuli we Lwowie i nie radzi się spieszyć z tą reformą. Z tych powodów oświadcza się za odesłaniem do komisji.

Poseł Józef Jasiński wykazuje korzyści podzielenia tabuli krajowej i broni projektu komisji.

Poseł Krzeczunowicz replikuje mowcom, którzy odpierali jego zarzuty.

Z kolei mówił p. Czajkowski, sądząc z zapisu za wnioskiem. Mowy jednak jego dla szmeru w Izbie słyszeć i dokładnie zrozumieć nie było można.

Poseł Zyblikiewicz zwraca uwagę, że przeciw podzieleniu tabuli krajowej nikt nie podniósł zasadniczych zarzutów, zarzucano tylko możebność spalenia się ksiąg w źle zabezpieczonych budynkach na prowincji itp. Zarzuty takie w obec zasady są bezsilne, można je bowiem podnieść przeciw każdej reformie, więc każdej wyrzec się musielibyśmy, gdybyśmy na tego rodzaju zarzuty uważali.

W tym samym duchu mówi za projektem komisji p. Kowalski.

Po zręcznej i gładkiej replice sprawozdawcy, która trwała 21 minut, co po wyczerpaniu wszystkich argumentów było trochę zadługiem, jakkolwiek dzięki potoczystej wymowie Izba jej wysłuchała z uwagą, przystąpiono do głosowania, w którem wniosek odesłania projektu do komisji upadł. Żądanie głosowania imiennego odrzucono, pomimo poparcia p. Gniewosza. Oświadczyło się za imiennem głosowaniem zaledwie 11 głosów. Dyskusję specjalną odłożono do jutra.

Poseł Czerkawski stawia wniosek następujący:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wystosować wezwanie do rządu o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu państwa.“

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8. min. 32.

Szesnaste posiedzenie z d. 31. grudnia 1873.

Początek posiedzenia o godzinie 11ej min. 35.

Przewodniczący, marszałek ks. Leon Sapieha, ze strony rządu obecni wiceprezydent namiestnictwa, p. Oswald Bartmański, i p. Szymonowicz, radca sądu wyższego.

Po przyjęciu protokołu bez zarzutu, sekretarz p. Antoniewicz odczytuje dalszy ciąg petycyj, wniesionych do sejmu, a mianowicie:

1. Chrzanów, wydział powiatowy w przedmiocie zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych. — 2. Tarnobrzeg, wydział powiatowy o budowę drogi krajowej z Tarnobrzegu do Nadbrzezia. — 3. Zagórski Mikołaj o dyspenzę przekroczonego wieku normalnego. — 4. Kolbuszowa, wydział powiatowy o subwencję na budowę drogi Głogów-Kolbuszowa. 5. Rada miejska w Podhajcach o udzielenie prawa do poboru kopytkowego. — 6. Olszewski Michał January, dyurnista przy Wydziale krajowym o dyspenzę przekroczonego wieku normalnego. — 7. Mieszkańcy okolicy nadwiślańskiej o regulację brzegów rzeki Wisły. — 8. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o przeniesienie na etat urzędników krajowych z prawem do emerytury 6 posad nauczycieli przy szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Petycję o uregulowanie brzegów Wisły na wniosek p. Spławińskiego odesłano do komisji administraeyjnej.

Posłowi Ziemiałkowskiemu Izba udziela urlop do końca sesji, a p. Polanowskiemu ks. marszałek udzielił urlop ośmiodniowy.

Komisja górnicza ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Zyblikiewicza, zastępcą Jana hr. Tarnowskiego, sekretarzem p. Spławińskiego.

Na porządku dziennym jest rozprawa szczegółowa nad ustawą hipoteczną. Sprawozdawca dr. Rydzowski.

1. Postanowienie ogólne.

§. 1. W królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem założone będą księgi hipoteczne (gruntowe).

Księgi te założone będą z urzędu dla wszystkich miejscowości, dla których nie istnieją księgi publiczne, jako hipoteczne uważać się mające; dla miejscowości zaś, dla których wspomniane księgi istnieją, o tyle, o ile księgi tam prowadzone nie odpowiadają wymogom niniejszej ustawy.

Poseł Madejski wnosi dodanie do pierwszego ustępu wyrazów: „przy sądach kolegialnych pierwszej instancji.“ Poprawka ta, którą mowca uzasadnia, a Izba popiera, wymierzoną jest przeciw oddaniu hipotek włościańskich sądom powiatowym.

Poseł Spławiński oświadcza, że zgadzałby się z tą poprawką, gdyby nie ta okoliczność, że stało by się to powodem odmówienia sankcji, jak w roku zaprzeszłym. Dla uratowania więc ustawy trzeba odrzucić poprawkę.

Poseł Fruchtman wykazuje, że przyjęcie poprawki wprowadziłoby niekonsekwencję w całą ustawę.

Po odpowiedzi sprawozdawcy poprawka p. Madejskiego zostaje odrzuconą bardzo znaczną większością, i paragraf według wniosku komisji przyjęty.

Poseł Kowalski stawia wniosek przyjęcia całej ustawy *en bloc*. Sprzeciwiają się temu pp. Smolka i Krzeczunowicz, zapowiadając poprawki do §§. 3. i 23. Na wniosek p. Kowalskiego Izba uchwala wziąć najprzód pod dyskusję te paragrafy, a nad następnemi głosować *en bloc*.

Poseł Smolka zabiera głos co do §. 3., który brzmi jak następuje:

2. Urządzenie wewnętrzne ksiąg hipotecznych.

A. Księga główna.

§. 3. Wykazy hipoteczne posiadłości tabularnych w obrębie jednego sądu kolegialnego jako realnej ich instancji położonych, tworzą razem jedną księgę główną.

Przy zakładaniu ksiąg hipotecznych te posiadłości za tabularne uważać należy, które w myśl ordynacji wyborczej dla sejmu krajowego za dobra ziemskie tabularne poczytane być mogą.

Czy posiadłość uważaną być ma za tabularną, orzeka w razie wątpliwości po zasięgnięciu opinii namiestnictwa i Wydziału krajowego, co do posiadłości w Galicji i Lodomerji położonych, sąd krajowy lwowski, co do posiadłości położonych w okręgu byłego wolnego miasta Krakowa, sąd krajowy krakowski.

Wykazy hypoteczne posiadłości położonych w obrębie miasta, w którem sąd kolegialny będący zarazem instancją ich realną ma swoją siedzibę, tworzą razem jednę księgę główną. Większe jednak gminy miejskie podzielone być mogą, dla łatwiejszego przeglądu, na dzielnice miejscowo odgraniczone a w takim razie utworzoną będzie dla każdej pojedyńczej dzielnicy osobna księga główna.

Wykazy hypoteczne wszystkich innych posiadłości w jednej gminie katastralnej położonych tworzą razem jedną księgę główną.

W razie potrzeby założone będą księgi dodatkowe dla każdej księgi głównej z osobna.“

Stawiając do tego artykułu poprawkę dążącą do utrzymania jednolitości tabuli krajowej, p. Smolka dosyć obszernie odpowiada na zarzuty, które mu w rozprawie ogólnej poczyniono.

Poprawka p. Smolki nie zostaje popartą.

P. Krzeczunowicz zabiera głos do §. 23., który brzmi:

„§. 23. Przy utworzeniu ciał hypotecznych (§. 21 ust. 3) z takich posiadłości, które były dotychczas wpisane w księdze publicznej za hypoteczną uważanej, służyć będzie za podstawę stan posiadania tej księdze odpowiedni.

Posiadłości zaś w takich księgach niewpisane a do jednego i tego samego posiadacza należące, połączone będą w jedno ciało hypoteczne, jeżeli posiadacz utworzenia osobnych ciał hypotecznych nie żąda. Połączenie to jednak o tyle tylko uskutecznionem być może, o ile według ustawy jest dopuszczalnem (§. 5), co w każdym razie jak najściślej zbadać należy przez przesłuchanie posiadacza, przez przegląd aktów sądowych, lub w inny sposób odpowiedni.

Mowca widzi w tym paragrafie wątpliwość, dla usunięcia której radzi, aby w ustępie drugim po wyrazach „do jednego i tego samego posiadacza należące“, dodać wyrazy „i w jednej gminie katastralnej położone“, albo też, aby zamiast wyrazów „połączone będą“, powiedzieć „połączone być mogą“.

Izba obie te poprawki popiera.

Radca Szymonowicz w imieniu rządu oświadcza się za pierwszą poprawką.

Poseł Grocholski uważa za właściwszą drugą poprawkę, ponieważ mapy katastralne nie stosowały się do granic własności.

Ks. marszałek zawiesza posiedzenie, aby komisja mogła się naradzić.

Po półgodzinnej przerwie, sprawozdawca oświadcza się za odrzuceniem i tych poprawek, Izba też je odrzuca i przyjmuje resztę paragrafów i całą ustawę *en bloc*.

P. Kowalski wnosi dodatkową rezolucję, żądającą, aby przy wprowadzeniu w życie ustawy hypotecznej prawa obu języków krajowych były zachowane.

P. Chrzanowski żąda traktowania tego przedmiotu według regulaminu jako wniosek samoistny.

P. Zyblikiewicz. Byłoby to zbytecznem, ponieważ co do zachowania równouprawnienia obu języków istnieją prawa, trzebaby więc przy każdej ustawie uchwalać coś podobnego, gdybyśmy przypuszczali, że prawa te nie są zachowywane.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Mogę dać zapewnienie, że rząd jak zawsze tak i w tym wypadku oba języki krajowe szanować będzie.

P. Kowalski obstaje przy swym wniosku, ponieważ widać z praktyki, że językowi ruskiemu dzieje się krzywda.

P. Chrzanowski zgadzając się z p. Zyblikiewiczem cofa swój wniosek.

Po kilku jeszcze słowach sprawozdawcy Izba odrzuca rezolucję posła Kowalskiego,

P. Madejski wychodząc z tego, że Izba oświadczyła się przeciw jego poprawkom, nie ze względu na zasadę, ale z obawy o sankcję, wnosi następującą rezolucję:

„Sejm wypowiada życzenie, aby księgi hipoteczne gruntowe były prowadzone przy sądach kolegjalnych pierwszej instancji, i wzywa c. k. rząd, aby na drodze właściwej stosowne w tym kierunku jak najrychlej poczynił kroki.“

Poseł Zyblikiewicz. Żadną miarą tego nie możemy uchwalić, bo rząd tego zrobić nie może. Uchwaliliśmy właśnie ustawę, która będzie obowiązywała ministra, życzenie takie byłoby więc niekonsekwencją.

Poseł Grocholski. Popierałem wniosek p. Madejskiego, bo chciałbym żeby wszystkie sądy były kolegjalne. W tym duchu tłómaczona poprawka nie jest bynajmniej niekonsekwencją.

Poseł Zyblikiewicz. W takim razie trzeba to inaczej wystylizować.

Po przemówieniu sprawozdawcy i faktycznem sprostowaniu p. Grocholskiego, Izba wniosek p. Madejskiego odrzuca.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie oddania krakowskiego szpitalu powszechnego w zarząd tamtejszej reprezentacji miejskiej, i sprawozdania tegoż Wydziału o stanie funduszów stanowiących majątek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie. Sprawozdawcą jest p. Paszkowski.

Co do pierwszego punktu, Wydział krajowy wnosi następującą uchwałę:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy po poprzedniem porozumieniu się z c. k. namiestnictwem, do zawarcia z reprezentacją miasta Krakowa układu o oddanie tejże reprezentacji krakowskiej szpitalu publicznego i powszechnego jako zakładu gminnego i do oddania go tejże reprezentacji wraz z wydzielonym dla niego majątkiem fundacyjnym.

2. Przy wydzielaniu tego majątku Wydział przestrzegać będzie, aby fundusze, mające wyraźnie wymienione przeznaczenie, wydzielone zostały ściśle według tego przeznaczenia, inne zaś fundusze rozdzielone być mają między trzy oddziały szpitala: chorych, położnic i podrzutków.

Wnioski te uchwalono bez rozpraw.

Co do sprawozdania o stanie funduszów szpitalnych krakowskich, Wydział krajowy wnosi następującą rezolucję:

„Sejm zatwierdza przedstawiony przez Wydział krajowy projekt podziału majątku do szpitala św. Łazarza w Krakowie należącego między zakłady chorych, położnic i podrzutków“.

Przyjęto bez rozpraw.

Następują sprawozdania z petycyj.

Co do petycji Michała Januarego Olszewskiego dyetarjusza Wydziału krajowego o *veniam aetatis* dla służby krajowej, sprawozdawca Wydziału p. Pietruski wnosi, aby prośbie petenta zadosyć uczynić, co bez rozpraw przyjęto.

Co do petycji gminy Zaleszczyki w sprawie budowy mostu przez Dniestr, sprawozdawca komisji petycyjnej p. hr. Golejewski wnosi: „Wzywa się rząd aby budowa mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami w r. 1874 rozpoczętą być mogła.“

Komisarz rządowy p. Bartmański wyjaśnia, że rząd robi wszystko co można, aby budowę tego mostu przyspieszyć.

Po kilku jeszcze słowach p. Erazma Wolańskiego, sprawozdawca imieniem komisji cofa wniosek.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 5. Następne posiedzenie w piątek o godz. 11. rano. Porządek dzienny jest następujący:

1) Pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim

---

zacyjnych; w Galicji gdyby spodziewano się wytrwałości, konsekwencji i lepszego zrozumienia własnej sprawy, nie zaprowadzonoby bezpośrednich wyborów i nie rzuconoby kości narodowej niezgody dla wytworzenia stronnictwa potakującego każdemu rządowi. Ale, jakich doświadczeń robić nie można w kraju, którego mężowie stanu, bezprogramowość i brak zasad podnieśli do wysokości zasady, którego reprezentanci wypierają się tego co wczoraj zrobili, i jak szereg żołnierzy na komendę front odmieniają; którego obywateli żadnem wezwaniem do ofiar i czynności pobudzić nie można; którego wreszcie prassa opanowana osobistemi namiętnościami utraciła powagę i przestała tworzyć opinię. Nierozum więc, niedołęztwo i upadek nasz własny skusił intrygę i zachęcił do prób boleśnych, upakarzających dla honoru narodu a szkodliwych dla jego interesów.

Gnuśność wyraziła się przytem we wszystkich stosunkach, ona to berło w kraju trzymała. Sprawa oświaty leniwo się rozwijała. Rada szkolna, której powolność w działaniu wejdzie wkrótce w przysłowie, jeszcze nie wprowadziła w życie nowego prawa o szkołach ludowych; nie widać także w dobrych skutkach światłej jej opieki nad gimnazjami i innemi zakładami. Uniwersytet krakowski w roku ubiegłym nie zaznaczył stopnia, któryby go ku wyżynie naukowej podniósł; uniwersytet lwowski obdarzony świeżemi profesorskiemi siłami, może dopiero w roku nadchodzącym chwyci inicjatywę naukowego ruchu w naszym kraju. Akademia umiejętności w Krakowie jest dopiero w początkach prac swoich. Towarzystwo pedagogiczne zasłużyło się i zasługuje przez dźwiganie moralne i materjalne nauczycieli wiejskich i zakładanie gimnazji żeńskich. W roku przeszłym obchodziło ono uroczyście stuletnie założenie Komisji edukacyjnej. Na sądownictwo liczne skargi dawały się słyszeć, podobnie jak i na małą sprężystość władz administracyjnych rządowych. Władze autonomiczne jakkolwiek złośliwie i zbytecznie ogadane przez ludzi nieprzychylnych krajowemu samorządowi, powinnyby nie lekceważyć tych skarg i żalów, ale wziąć z nich pochop do pilnego, energicznego działania. Swoją gorliwością mogą one wiele zdziałać dobrego dla oświaty, zabliźnienia ran społecznych i dla dobrego bytu kraju. Budząca się samodzielność ekonomiczna chrześciańskiej ludności, która usiłuje wydobyć się z pod przewagi żydów, zubożających kraj przez nieprodukcyjne pochłanianie wszelkich zysków, czeka od władz autonomicznych silnego poparcia.

Z ruchem, jaki się rozpoczął na tem polu, powiało świeże powietrze w Galicji. Zdaje się, że skończy się niedługo nieznośna gnuśność; zdaje się, że zauważany przez autora „Pokłosia tygodniowego“ zwrot do lepszego, w rzeczy samej następuje. Objawić się on też powinien i w literaturze. W Poznaniu i w Paryżu w roku przeszłym wyszedł cały szereg znakomitych dzieł matematycznych nakładem hr. Jana Działyńskiego, dzieł historycznych nakładem J. K. Żupańskiego, a dzieł ludowych nakładem księdza Bażyńskiego; we Lwowie i w Krakowie żaden wydawca nie może się pochlubić równie pięknym i kosztownym doborem dzieł. Świeżo założone „Towarzystwo do wydawania książek szkolnych i naukowych“ jeszcze nie rozpoczęło swoich czynności.

Pism perjodycznych literackich, z wielkim wstydem dla Galicji, brak jest ogromny. *Przegląd Polski* w Krakowie i *Przegląd Lwowski* we Lwowie, nie literaturę i naukę w ogóle mają na celu, ale propagandę ściśle oznaczonych konserwatywno-kościelnych zasad; *Przewodnik naukowy i literacki* we Lwowie, dlatego, że jest pismem urzędowem, nie może być organem ruchu literackiego w kraju, który musi się rozwijać w kierunku, jakiego wymagania rządowe nie zawsze dopuszczają. Dawniej zjawiało się nie jedno nowe pismo około Nowego roku, obecnie oprócz zapowiedzianego dwutygodnika *Wieść*, i oprócz pożądanego dla zwolenników dobrego a uczciwego humoru, częstszego wydawnictwa *Szczutka*, nic nam ogłoszenia literackie nie przynoszą.

Jesteśmy przekonani, że publiczność dotąd obojętna dla wydawnictw perjodycznych, nie poskąpi swojego poparcia, jeżeli spostrzeże wytrwałe a umiejętne usiłowania. Niechaj się tylko do tej pracy jak do innych, dobrzy i rozumni ludzie razem wezmą a pociągną i oświecą innych i wywołają działalność w Galicji, na którą czeka historja, ażeby zapisać mogła zaprzeczenie opinii roznoszonej po świecie, że dość jest zostawić Polaków samym sobie, dość zwolnić ich z więzów, ażeby natychmiast wpadli w anarchię i w gnusność, wykazującą zupełną ich niezdolność do samodzielnego życia. Świadectwa narodowej żywotności oczekuje od Galicji cała Polska.

Tymczasem w zaborze moskiewskim pomimo ucisku gwałtownego, narodowość polska utrzymywała się w zdrowiu. Nie brak wprawdzie było i tutaj objawów upadku, odstępstw i poniżenia moralnego, ale liczba zboczeń i zdrożności, w stosunku do ludności i siły wywieranego gwałtu była niewielką. Materjalizm, który się był rozszerzył pomiędzy młodzieżą warszawską, ustępować począł zgodniejszemu z prawdą widokowi rzeczy. Ruch zaś umysłowy, jaki się w jego następstwie i w skutek ścierania sprzecznych zdań wywiązał, rozwijał się dalej pomyślnie. Wydawnictwa pism i książek były bardzo liczne, wprawdzie nie wydano wiele dzieł oryginalnych, któreby uderzały znakomitem opracowaniem, ale nie można zaprzeczyć, ażeby ruch ten książkowy nie był bardzo dla oświaty pożytecznym. Stan ekonomiczny prowincji w zaborze moskiewskim zostających, zwłaszcza też Królestwa Polskiego, znacznie się polepszył. Liczne przedsiębiorstwa, handle i fabryki powstały i wpłynęły pomyślnie na dobrobyt mieszczan. Ludność włościańska ma się też o wiele lepiej niż dawniej, a szlachta zaczęła pojmować, że przemysł zastosowany do roli, zdolny jest podnieść jej zamożność, i nie stroni już od handlu i fabryk. Wystawa powszechna wiedeńska okazała pomimo rozmyślnego rozrzucenia polskich przedmiotów, że przemysł polski we wszystkich trzech zaborach dźwiga się i nie zajmuje już ostatniego miejsca w Europie. Malarstwo zaś polskie i rzeźbiarstwo przedstawiło się tak świetnie, że najzuchwalsze nadzieje co do przyszłości sztuk pięknych w Polsce są zupełnie uzasadnione. Matejko, Siemiradzki, Rodakowski, Kossak, Tepa, Brand, Gierymski, Kotsis, Gerson, Grotger, Grabowski, Malecki, Brodzki, Sosnowski, Gadomski, Lipiński, przypomnieli światu potężnego ducha Polski, który w coraz to nowej formie a zawsze pięknej objawia się, i to pomimo najtrudniejszych okoliczności.

Stan rzeczy w zaborze moskiewskim o tyle był nieznośniejszym, niż w zaborze pruskim, że mniej legalnych środków pozostawało tu Polakom do obrony własnych interesów.

Rząd bowiem moskiewski nie zmienił w niczem nierozsądnego systematu rządzenia Polską i postępowania z Polakami. Moskalenie było i jest głównym jego celem jak germanizowanie w zaborze pruskim celem rządu hohenzolernskiego. Władze wszystkie urzędować musiały w języku moskiewskim, a Polaków oddalono ze wszystkich wyższych urzędów; język polski utrzymał się tylko jeszcze w sądownictwie, ale i w niem już zrobiono wyłom przez wprowadzenie moskiewskiej mowy do senatu w Warszawie. W roku rozpoczynającym się ma być dokonana reforma sądownictwa, a z nią zapewne wyrugują język polski, pod względem sądowym i prawniczym wielce wyrobiony. Szkoły w zaborze moskiewskim znajdowały się w zupełnym upadku, naukę zamieniono jak pod rządem niemieckim na środek wynaradawiania. Nawet w elementarnych szkołach narzucono język moskiewski jako wykładowy. Gdyby galicyjskie szkoły rozwijać się mogły umiejętniej, gdyby wszelki lepszy ruch szkolny nie był z góry krępowany bezduszną formą, mogłyby one być rozsadnikiem oświaty narodowej na całą Polskę. Niestały się one tem, pomimo, że nawet w interesie rządu jest zasilanie zdroju, z którego naród nasz czerpie orzeźwienie, naród, który kiedyś stanowczą rolę odegra w historji upadku tak Moskwy jak i Prus.

Prześladowanie kościoła katolickiego w zaborze moskiewskim nie uległo żadnej zmianie. Biskupi nasi nie powrócili z wygnania. Usiłowania wprowadzenia języka moskiewskiego do kościoła, szczególnie na Litwie, poparte zostały przez nikczemnych księży, pomiędzy którymi jest zarządzający dyecezją ks. Żyliński. Unia w Chełmskiem zagrożona w swoich posadach, utrzymuje się tylko jeszcze wiernością dla kościoła wiejskiego ludu. Księża uniccy miejscowi nie zdradzili także unii, lecz rząd powięził ich i pooddalał z probostw, a na ich miejsce sprowadził z Galicji księży, przygotowanych do odstępstwa i do zdrady kościoła.

Barbarzyńskie rozporządzenia rządu moskiewskiego przeciwko własności gruntowej w rękach polskich zostającej na Litwie i Rusi, nie zostały także cofnięte, i z tego powodu dobrobyt mieszkańców cierpiał bardzo wiele. Jednem słowem nic, żadnej na lepsze zmiany w rządzeniu tej częścią Polski niemamy do zanotowania. Natężenie wprawdzie ucisku osłabło, ale ucisk trwa zawsze i wywołuje liczne cierpienia.

Cierpienia w ludziach dobrych kształcą rozum, wywołują dojrzałość sądu, a sposób ich znoszenia jest zawsze pewną miarą wartości tak człowieka jak narodu. Cierpienia, których nam losy nie skąpiły, mogłyby już były cały naród udoskonalić i wywołać siłę moralną, jakiej niemają potężne narody; nie sprawiły jednak tego, bo niestety padały na serca drzemiące albo nieczułe, na grunt, który cierpieniu odejmuje siłę doskonalącą. I tu się więc okazuje potrzebą moralnego wychowania jako pierwszorzędna.

Wychowanie to niezależne od rządów, od ich szkół, od ich programów i systematów, tworzy charaktery prawdziwe ludzi jakich właśnie Polsce potrzeba, zdolnych czoło stawić wszelkiej burzy, dumnych w nieszczęściu a skromnych w szczęściu, ludzi których nie pochwyci intryga, nie ugnie prześladowanie, których Sarbiewski nazywa „mężami bożymi“. Nimi to, ich pracą i poświęceniem utrzymała Polska żywotność swoją w wiekowej niewoli; oni to sprawili, że właśnie w sto lat po rozbiorze rozpatrując się po obszarze ojczyzny, widzimy wszędzie zachowane tak w rozumach, w uczuciach, w obyczajach jak w języku prawo do bytu, które jej nieprzyjaciele wydzierają wszystkiemi gwałtami, podstępami i wszelkiem zepsuciem. Takich mężów charakteru życzymy całej Polsce jak najwięcej, przy składaniu u jej stóp noworocznej „wiązanki!“

jim na koszt skarbu państwa. 2) Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zmianie terytorjalnej w juryzdykcji górniczej. 3) Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Hr. Eugeniusz Cetner, zajmujący się dyrekcją i przedsiębiorstwem dramatu i komedji i hr. Łoś zajmujący się dyrekcją i przedsiębiorstwem opery, już się porozumieli z sobą i będą od dzisiaj prowadzić wspólnie dyrekcję i całe przedsiębiorstwo teatralne tak dramatu jak i opery. Jako pierwszy skutek tego porozumienia jest dzisiejsze przedstawienie „Zemsty“ komedji Fredry, i opery Moniuszki „Flis“, razem jednego wieczora.

— W ciągu tego miesiąca przedstawiona zostanie na dochód p. Doroszyńskiego trzyaktowa krotochwila pt. „Zjazd naszych braci“ naśladowana przez Tadeusza Czapelskiego. Ma to być rzecz lokalna, akcja jej rozwija się na tle odbytego przed kilku laty zjazdu braci z Krakowa, Kongresówki i Poznania. Po „Tromtadratach“ Urbańskiego byłby to pierwszy krok na tem polu; czy fortunny — zobaczymy.

— W miesiącu bieżącym daje Towarzystwo artystyczno-literackie w teatrze na dochód swoich funduszów świetne i wielce urozmaicone przedstawienie. Punktem kulminacyjnym tegoż będzie odegranie przez p. Ładnowskiego owej IVtej części „Dziadów“, w której największy nasz poeta wielki całą boleść swojego serca i całą potęgę swojego geniuszu. Ładnowski w roli Mickiewiczowskiego Gustawa, to prawdziwa biesiada artystyczna! Prócz „Dziadów“ odegrane być mają dwie nowe komedje a p. Karol Mikuli na czele dobranego grona dyletantów urządzi koncert. Będzie to jedno z najwspanialszych przedstawień w sezonie tegorocznym. Za parę dni doniesiemy, gdzie można czynić zamówienia na loże i miejsca zamknięte.

— Zapowiadają odwiedziny w naszem mieście słynnego fortepianisty, Józefa Wieniawskiego, który w ostatnich czasach występował w Wiedniu w towarzystwach filharmonicznych z ogromnem powodzeniem. Publiczność nasza zna już mistrzowską grę naszego koncertanta z cudnego odegrania „Króla olszyn“ Liszta. Utwór ten był dotychczas tylko dwa razy wykonany w naszem mieście: pierwszy raz grał go Tausig, drugi raz Wieniawski. Oczekujemy z upragnieniem znakomitego koncertanta, który przybędzie w pierwszych dniach stycznia.

— Po rozproszeniu ruskiej trupy aktorów p. Moleńckiego, gra na sali w Strzelnicy grono akademików, pod kierunkiem panny Romanowiczówny, w duchu ściśle narodowym. Dzisiaj ostatnie przedstawienie; dana będzie „Bodnarivna“, dramat ludowy p. Zarewicza, muzyka profesora Wachnianina. (Zdarzenie wzięte z 2. połowy XVIII. wieku w Husiatynie). Gra i duch aktorów-akademików zasługują na pochwałę.

— Po upadku Gońca w Stanisławowie projektują tam nowe pismo od 1. stycznia b. r. Hasło, taki jego tytuł, będzie dziennikiem polityczno-ekonomicznym, wychodzącym dwa razy tygodniowo we środę i niedzielę. Rozesłano numer na okaz.

— Ponieważ sala ratuszowa w sobotę d. 3. stycznia zajęta będzie na cele Rady miejskiej, przeto zapowiedziane posiedzenie Towarzystwa technicznego i wykład pana Wierzbickiego „o zaopatrywaniu wielkich miast w wodę“ odbyć się może dopiero następnej soboty.

— Do egzaminu na samoistnych gospodarzy leśnych zgłosiło się r. 1873 na podstawie udzielonego pozwolenia siedmiu kandydatów, z tych uznała komisja egzaminacyjna Józefa Flechnera z Tustanowic za „zupełnie uzdolnionego“, sześciu kandydatów za „uzdolnionych“ mianowicie Jana Pietschke z Węgierskiej Górki, Józefa Weinera ze Lwowa, Teodora Fiałę z Brodów, Feliksa Sauczeka ze Lwowa, Teodora Drapelę z Rzek i Izydora Wesołowskiego z Niemirowa.

Pozwolenie zdawania egzaminu niższego do nadzoru i technicznych pomocników leśnych, otrzymało czterdziestu kandydatów, a z tych poddało się faktycznie egzaminowi dwudziestu ośmiu. Komisja uznała siedmiu za „nieużytecznych“, trzech, to jest Franciszka Swatowa z Berehów dolnych, Tadeusza Stormkę z Berehów i Jana Meciszewskiego z Majdana górnego za „bardzo użytecznych“, ośmnastu kandydatów za „użytecznych“ jako to: Władysława Reneforta z Pawłosiowa, Adolfa Rudnickiego z Dubia, Leona Bieleckiego z Mizunia, Dominika Rudę ze Lwowa, Jana Janeczka z Rasztowiec, Juliana Felkla z Chodorowiec, Jana Berezowskiego z Dołhobyczowa, Jana Kułaczkowskiego z Mikołajowa, Jana Kobylańskiego z Podmanasterza, Karola Langa ze Lwowa, Stanisława Zygmuntowicza z Bachór, Józefa Galińskiego ze Lwowa, Karola Scholza z Wybranówki, Jędrzeja Robaczewskiego z Ropicy ruskiej, Juliusza Geschwinda z Kłaja, Jana Kortowieckiego z Dobromila, Konstantego Kmicikiewicza z Kamionki strum., Aleksandra Szczepańskiego z Harty.

— W podanym wczoraj wykazie składek na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy w Paryżu spotykamy także dar Wacława hr. Baworowskiego w sumie 150 zł. Jest to szlachetny a niestety ostatni czyn publiczny tego pełnego nadziei młodzieńca. Zdawszy z wyszczególnieniem egzamin dojrzałości na polskiem gimnazjum we Lwowie, udał się na kurs prawniczy do Hejdelbergu, ale trawiony chorobą piersiową, wyjechał do St. Remo we Włoszech, gdzie w 20. roku zakończył życie d. 18. grudnia; pochowany d. 26. grudnia w rodzinnym grobowcu w Kołtowie. Pozostawił on w rękopiśmie powieść i wiersze ulotne, znacznej jak słychać wartości. Ma je wydać stryj śp. Wacława, znany w literaturze ojczystej hr. Wiktor Baworowski. Kochał on lud szczerą miłością, w czem mu rodzice pomagali. Za jego mianowicie pobudką wybudowali i hojnie wyposażyli szkolę w Kołtowie; utrzymują dla gminy lekarza i aptekę; w razie pożaru lub zarazy na bydło włościanie znajdują we dworze wszelką pomoc. Szkoda go! Cześć jego pamięci!

— Dochodzi nas skarga na księży obu obrządków, którzy niemal wszystkie większe prebendy powypuszczali żydom w dzierżawę. Mimo objawionej ze strony zwierzchników duchowieństwa niechęci, kapłani nie zważając na to, tuczą majątkami duchownemi i bogacą żydostwo. Potwierdzić to mogą najlepiej Rady powiatowe; dodać należy, iż chrześcianie znacznie więcej ofiarowali, protegowano jednak głównie żydów. Prócz majątków biskupich nader znaczna część majątków kościelnych i cerkiewnych oddana została wyzyskiwaczom naszego kraju w arędę!

— W miejskim zakładzie sierot imienia Elżbiety, święcono uroczyście ostatnie święta, przyczem sieroty składały gorące podziękowania p. Wichertowi, który się po ojcowsku troszczy o los bieduych istot. Działalność jego w tym kierunku jest rzetelnego uznania godną.

— W Wiedniu uwięziono aspiranta pocztowego Władysława Reszetyłowicza ze Lwowa, który od września urzędując w głównym urzędzie pocztowym w Wiedniu, ściągał takie listy niedeklarowane, w których przypuszczał że znajdzie pieniądze albo inne wartości w papierach. Skargi zanoszone o zagubę listów głównie z Galicji albo z Moskwy pochodzących, obudziły przeciw niemu podejrzenie. Znaleziono w jego mieszkaniu listy obce, koperty z otwartych listów, weksle na firmy wiedeńskie i inne dowody, zdradzające przeniewierzenie. Nie jest jednak wiadomą liczba listów przez niego ściągniętych, ani wysokość szkody zrządzonej.

— **Sprostowanie**. Magistrat imieniem gminy miasta Stanisławowa uprasza w moc uchwały Rady miejskiej o umieszczenie w najbliższem wydaniu *Gazety Narodowej* następującego sprostowania korespondencji zawartej w kronice szacownego czasopisma *Gazety Narodowej* z dnia 18. grudnia 1873 r. nr. 298, pod napisem „Stanisławów dnia 14. grudnia.“

„W korespondencji powyższej przytoczono między innemi także mylne fakta o wykonywaniu zarządu kasy oszczędności miasta Stanisławowa, które wymagają sprostowania, aby nie czyniły ujmy tejże instytucji.

Mylnie bowiem twierdzi autor, że w skład byłej dyrekcji kasy oszczędności oprócz pp. Dawida Laudy i Mojżesza Seinfelda, wchodzili także pp. Abraham Izaak Fischler i Pinkas Horowitz, którzy niby w towarzystwie innych jeszcze osób, założyli cegielnię w Stanisławowie, z tendencją wyzyskiwania funduszów kasy oszczędności.

Do składu byłej dyrekcji tutejszej kasy oszczędności nie wchodzili ani p. A. J. Fischler, ani p. P. Horowitz, a ostatni jak nam wiadomo, nie był i nie jest spólnikiem owej cegielni. (Już korespondent sam sprostował, że pp. ci nie wchodzili wprawdzie do dyrekcji kasy oszczędności, lecz jako cenzorowie weksłów fungowali i do Wydziału kasy oszczędności należeli. Nie zmienia to więc istoty zarzutów korespondenta. P. r.)

Gmina miasta Stanisławowa przyjmując nieograniczoną porękę za pewność wszelkich wkładek w kasie oszczędności lokowanych, wybiera na mocy statutów przez swoją reprezentację tj. przez Radę gminną co trzy lata nowy zarząd kasy oszczędności, który składa się z 17 członków Wydziału. Ci wydziałowi wybierają z pomiędzy siebie dyrekcję złożoną z 7miu członków. Tym sposobem gmina miejska wykonuje zarząd i kontrolę kasy oszczędności, może więc zapewnić tak korespondenta jakoteż interesowaną publiczność, że nie odkryto żadnych nadużyć władzy ani niesumiennego zarządzania funduszami tejże kasy przez byłych pp. dyrektorów, a tem mniej godzi się już teraz naprzód o podobne nieprawidłowe, li własne korzyści na celu mające postępowanie, podejrzywać dopiero w listopadzie br. nowo wybrany zarząd, jak to korespondent czyni.

Oprócz gminy miejskiej, czuwa także c. k. władza polityczna nad tem, aby zarząd kasy oszczędności wykonywano prawidłowo, wszelkie przeto obawy strat i zarzuty wyzyskiwania funduszów tejże kasy, są płonnemi; — przeciwnie dowodem korzystnego obrotu i zaufania do tej kasy, jest ciągle wzrastający stan wkładek, dziś bowiem w szóstym roku jej istnienia, liczy takowa wkładek blisko pół miliona, a funduszu rezerwowego przeszło 30 tysięcy złr.

Reprezentacja gminy miejskiej nie podziela więc ani obaw, ani tych zarzutów korespondenta, które skierowane są do wzbudzenia nieufności lub podejrzeń do zarządu kasy oszczędności.

Od reprezentacji gminy miasta Stanisławowa d. 23. grudnia 1873 r.

Szydłowski.“

— **Stanisławów** 24. grudnia. Dnia 23. z. m. wieczorem o godzinie 6., odbyło się posiedzenie Rady miejskiej tutejszej, przy drzwiach zamkniętych.

Na wezwaniach do tej sesji porządek dzienny oznajmiony nie był, z którego już powodu powzięte na tem posiedzeniu uchwały okazują się nieważnemi.

Każdy z członków Rady dziwił się temu sposobowi zwołania Rady miejskiej, a w skutek tego tylko 18 członków przybyło. Dziewiętnasty chciał się z galerji przysłuchiwać, ale uczestniczyć nie miał zamiaru, a był nim p. Kisler, jednakże potrafili ci członkowie, którym sesji było potrzeba, p. K. przytrzymać w sali obrad.

Postawiono wniosek, aby uchwalić sprostowanie korespondencji z 14. grudnia z. r. dotyczącej Wydziału kasy oszczędności.

Przeciw temu wnioskowi postawił p. Kisler zarzut braku kompletu i uczynił uwagę, że ci członkowie, którzy ową korespondencją czują się być dotknięci, dlatego, że obradowanie nad ich osobistościami uskutecznione być ma, a mianowicie pp. Abraham Fischler i Horowitz, z sali obrad wydalić się powinni, ale p. Fischler et cons. zakrzyczeli go. Uchwalono zatem, mimo, że zebranie po wykluczeniu interesowanych dwu członków niekompletnem było, aby korespondencję ze Stanisławowa pod dniem 14. grudnia z. r. pochodzącą sprostować, tj. Wydział były i obecny pochwalić. Wiemy, że zarzut p. K. do protokołu zanotowano, wiemy że prezydujący p. Szydłowski tylko o tyle był za sprostowaniem, aby Wydziałowi słuszność przyznać, lecz pp. Fischler i Horowitz et cons. wzniósłszy ręce w górę wołali: Nie Wydział, ale nas oczyścić trzeba, my czyści a więc te ustępy onej korespondencji sprostować musimy, które wyłącznie nas (Fischlera, Horowitza i sojuszników) dotyczą.

Powtarzam, że posiedzenie dla braku kompletu odbyte, jest nie ważne, gdy do tego się zauważa, że części inteligencji prawdziwej Rady, jako konsyljarzy, adwokatów, nikt nie reprezentował, to i cóż po takiej uchwale, którą uchwalili ci po większej części, którzy na posiedzeniu wcale obradować prawa nie mieli?

Wzruszający był obraz, gdy pp. Fischler i Horowitz ręce i oczy wznieśli w niebo, i krzyczeli — „my niewinni, nas oczyścić.“

Tylko tak dalej panowie Fischlery, Horowitzy, Laudy a wzniesiecie się bardzo wysoko; oglądajcie się, by wam w tych górnych sferach nie zrobiło się z czasem gorąco lub chłodno.

Kosztów za umieszczenie sprostowania uchwalonego — nie uchwalono, ale sądzić można, że p. Fischler chętnie zapłaci.

Zapytuję dla czego to posiedzenie było tajnem, czy ojcowie miasta potrzebują się kryć ze swoją niewinnością, i czy publiczność miejscowa dopiero z gazet o ich poczciwości dowiedzieć się ma?

Gospodarstwo przemysł i handel.

Następujący okólnik rozesłało galic. Tow. gosp. do wszystkich Rad Oddziałów Towarzystwa.

Wiadomem jest, że jeszcze w roku 1871 z polecenia ministerstwa roln., zaś w r. 1872 z polecenia ministerstwa handlu robiono próby porównawcze z transportem bydła w zwykłych dotąd używanych wagonach, i w wagonach ulepszonych, z pokarmianiem i napawaniem bydła bez wyładowywania.

Rezultat obu tych prób (z których pierwsza przedsiębraną była w czerwcu 1871 r., druga zaś w marcu 1872 r.) przechylił stanowczo szalę za wagonami ulepszonemi; gdy bowiem przy transporcie w wagonach zwykłych na przestrzeni 136milowej od Czerniowiec do Wiednia, z jednorazowem pokarmieniem i napojeniem bydła w Oświęcimie, okazała się strata w wadze żywej na jednej sztuce przy próbie pierwszej 48 funtów, a przy próbie drugiej 44 funtów, wynosił ubytek przy transporcie w wagonach ulepszonych na tejże samej przestrzeni: w pierwszym wypadku 21 funtów, a w drugim tylko 11 funtów. (Różnicę ubytku w obu tych próbach tłumaczy dostatecznie pora roku, w której transport przedsiębrano).

Mimo tak świetnego rezultatu jednakże, i wymownych dat przemawiających za wagonami ulepszonemi, przedsiębrane próby pozostały bezpłodnemi; gdyż c. k. rząd nie przedsięwziął dotąd dostatecznych kroków wobec zarządów kolejowych, aby przełamać znaną ich obojętność nietylko na wygodę, ale i na dobro tak prywatne jakoteż publiczne, jeżeli to tylko najmniejszych ofiar wymaga, i skłonić je (jak słuszna) do ulepszeń, których się zarówno względy humanitarne, jakoteż ekonomiczne domagają; boć przecie transport obecny, połączony z takiem umęczeniem bydła, jest istnem szyderstwem cywilizacji XIX. wieku, jak również uronienie tak znacznej cząstki majątku narodowego przeoczonem być nie powinno.

Galicja, która rokrocznie tak znaczną ilość bydła opasowego na targ Wiedeński wywozi, nie może i nie powinna pozostać obojętną na takie lekceważenie swego interesu.

Gdy przeto zastosowanie doświadczeń poczynionych (chociażby tylko cząstkowe) w ruchu kolejowym dotąd nie nastąpiło, ani też słychać o jakiejkolwiek zmianie lub inicyatywie w tej sprawie, gdy nadto każdy zwiedzający wystawę wiedeńską, mógł się na wystawionych tamże wagonach p. Dorna naocznie przekonać, jak pożądanem byłoby zaprowadzenie wagonów tego systemu do transportu bydła, a różnica kosztów takiego ulepszonego wagonu, w stosunku do obecnych skrzynkowych (według zasięgniętych informacji) wynosi przy wagonie z budką dla dozorcy tylko 300 zła., a przy wagonie bez budki 250 złr., wypada:

aby interesowani sami, a to tak osoby pojedyncze, jakoteż korporacje w tej sprawie inicyatywę wzięły, i przedstawieniami bądź to do ministerstwa rolnictwa, bądź też do ministerstwa handlu (wprost lub też na ręce komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego) wystosowanemi, domagały się jak najrychlejszej reformy transportu bydła rogatego, w myśl prób poczynionych.

Księgosusz. W pierwszej połowie grudnia b. r. ustał księgosusz w Podhajcach, wybuchł zaś między stadem wołów w kontumacji husiatyńskiej. — Oprócz tego panuje zaraza ta jeszcze w Siółku w pow. podhajeckim, w Wierzbicy pow. rawskim i w Gustynie w pow. borszczowskim. Z ogólnej liczby bydła rogatego w powyższych miejscowościach 1175 sztuk w 69 zagrodach padło 66, ubito zaś 227 chorych i 278 podejrzanych o zarazę. W Zbrzyziu i w Siekierzyńcach w Moskwie sprawdzono urzędownie istnienie księgosuszu między bydłem rogatem. Zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Husiatynie, Probużnie, Jezierzanach, Borszczowie i Skale.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj jest wieczorna recepcja u ks. Leona Sapiehy. Zaproszeni są wszyscy posłowie sejmowi i inne osoby z świata urzędowego, dalej literaci, profesorowie, artyści itd.

W lwowskich kołach, obeznanych z czynnościami tak całej Rady szkolnej jak i pojedynczych jej członków, szczególniejsze zdziwienie wywołało sprawozdanie ks. Janoty, wystosowane do krakowskiej Rady miejskiej, a wyliczające czynności, które jako radca szkolny wykonać lub przeprowadzić miał. Bliższe szczegóły o tem sprawozdaniu podamy później.

Zabiegi przywódzców polskiego stronnictwa rządowego u metropolity Sembratowicza, dla utworzenia russko-polskiego obozu rządowego, napotkały w *Starej Presse* na bardzo niedelikatne szyderstwo. Inne dzienniki centralistyczne milczą o tych zabiegach; snać nie przypisują im żadnej wagi.

Sejm czerniowiecki odesłał dnia 29. grudnia projekt rządowy w sprawie minerałów żywicznych do Wydziału krajowego.

Sejm styryjski uchwalił ustawę o zniesieniu opłat szkolnych. Rada miasta Gracu zaprotestowała przeciw temu, i delegowała burmistrza do ministerjum, aby przeszkodzić sankcjonowaniu tej ustawy.

W mieszanych naradach ministerjalnych austro-węgierskich w Budzinie już bierze udział także minister wojny. Dotyczą one między innemi zmian co do kwaterunku i służby jednorocznej, tudzież ułożenia ile możności nizkiego budżetu wojskowego na rok 1874, tudzież zniżenia wydatków węgierskich na honwedów, przez zniżenie czasu służby czynnej, i przez pożyczanie mundurów od armii stałej jak w Prusiech. O zniżenie etatu armii z 800.000 na 600.000 ludzi, jak to proponował w *Pester Lloydzie* i *Pesti Naplo* p. Weninger, mowy być nie może.

Jutro przypada otwarcie kortezów hiszpańskich. Oczekują mesażu Castelara, w którym tenże nakreśli obraz położenia kraju. Zwycięzkim aktem jego polityki będzie tylko sprawa „Virginiusa“; również polecił prezydent władzy wykonawczej dowódzcom wojsk oblęgających Kartagenę Dominguezowi i Chicarro, aby pospieszyli z ukończeniem oblężenia. Kortezy zamierzają dać Castelarowi wotum ufności, i mianować go 5-letnim prezydentem rzeczypospolitej z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami, jakoteż odroczyć się aż do uspokojenia kraju. Po dokonaniu tegoż ma Castelar złożyć gabinet, do którego by weszli oprócz republikanów Maisonnava, Carvajala i innych, także Serrano, Sagasta i Topete. Byłby to gabinet koalicyjny, do którego weszli by konserwatywni, unioniści, a nawet radykalni republikanie. Czy taka mieszanina barw politycznych dźwignęłaby Hiszpanię z chaosu, to drugie pytanie.

Przyjechali do Lwowa d. 31. grudnia.

Hotel Europejski. M. Szymanowski z Słocina, A. hr. Olizar z Wołynia, Z. Dulemba z Tłumacza, S. Nartowski z Sozaczanki, A. Rydzowski z Krakowa, Julian Dunajewski z Krakowa, Edward Dzwonkowski z Krakowa.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 30. grudnia 1873.
godzina 4. min. 50. popołudniu.

Berlin, Russ. Banknoten $81^5/_8$. Credit-Actien 138—. Lombarden 96—. Galizier $96^1/_2$. Statsbahn 201—. Rumänier $31^1/_2$. Oesterr. Banknoten $88^5/_{16}$. Usposobienie bez ruchu.

Wiedeń d. 31. grudnia 1873.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	237.50.	Anglo-austr.	133.—.
Unionsbank	97.—.	Vereinsbank	13.60.
Kolei Kar. Lud.	223.—.	Kolej połudn.	165.50.
Franko-austr.	29.—.	Baubank	54.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń d. 31. grudnia 1873.
godzina 2. minut 45 po południu.

Akcje fran.-aus.	29.25.	Węgier. kred.	125.50.
Anglo-austr.	133.50.	Unionsbank	98.—.
Kolej Kar. Lud.	224.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	165.50.	Kolej Alföd.	147.50.
Kolej Elżbiety	219.—.	Kolej Lw.-czer	138.—.
Czes. Nordostba.	193.—.	Vereins-Bank	10.50.
Kolej Rudolfa	158.—.	Węg. Ostbahn.	41.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	133.25.
Koszyc.-Oderb.	137.—.	Verkehrsbank	100.—.
Losy tureckie	48.50.	Baubank-Act.	56.—.
Kolej państwow.	341.—.	Bankverein	55.—.
Wied. Bauver.	14.—.	Hyp. Ren. ban.	13.—.

Usposobienie silne.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Dołącza się również powinszowanie Nowego Roku 1874 Ajencji Piątkowskiego.

Dla abonentów zamiejscowych dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta prospekt na pismo literackie „Kronika rodzinna“ wydawane w Warszawie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 31. grudnia.

	placą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	228 —	226 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	137 50	140 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	185 —	192 —
„ krajow. z wpł. 50pr	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 25	80 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	72 —	73 —
Banku hip. gal. 6 pr.	81 75	82 75
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	92 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 60	76 60
Losy miasta Krakowa	21 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 30	5 38
Dukat cesarski	5 33	5 40
Napoleondor	9 4	9 12
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	107 —	109 —
Wiedeń d. 29. grudnia Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69 55	69 65
„ „ w sreb. 5 „	74 30	74 40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	288 —	292 —
1839 ½ losu „	249 —	251 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	97 75	98 25
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	104 —	104 25
1860 „ 100	109 —	109 25
1864 „ 100 „ „ „	130 75	131 25
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	118 25	118 75
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	75 75	76 50
Bukowińskie	74 —	— —

	placą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p	95 25	95 75
Węg. poż. prem po 100 złr	75 —	75 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	49 —	49 5
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	133 25	133 75
Bodencred.au.po200zł.40pr.	99 —	101 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	238 50	239 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	128 —	130 —
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	880 —	890 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	29 50	30 —
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	18 50	19 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	185 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	10 —	12 —
Banku nar. austr po 600 zł.	1008 —	1010 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	36 —	37 —
Unionbank po 200 złr.	98 —	98 50
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	13 —	13 50
Verkehrsbank pow.po200zł.	100 —	101 —
Wechslerbankwied.po200zł.	— —	135 —
Wied. bankver. po 200 złr.	58 —	60 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	116 —	117 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	— —	150 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	222 —	222 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2085 —	2090 —
Franc. Józ. po200 złr. w. a.	212 —	213 —
Kol. gal. Karl. po 200 złm.	226 50	227 —
Lw. Cze. a J. s. p. 200 z. w. k.	139 —	140 —

	placą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Wer. Szl. (enct.) po 200 złr.a	— —	— —
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	— —	192 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	100 —	101 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 —	159 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	340 50	341 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	167 75	168 —
Tramway wied. po 200 zł	150 —	154 —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a	88 —	90 —
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	96 50	97 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	37 50	38 80
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	131 50	132 50
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł	55 50	56 —
„ „ wied. „ 100 „	12 75	13 —
„ tanich pom. po 100 z.	8 25	8 50
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	— —
Listy zastaw. (za 100zł.		
Boden cred. allg. ost. 5pr.sr.	90 50	91 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	83 75	84 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	74 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	79 —	80 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	82 —	83 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a	91 —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 45	91 60
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.		
Albrechta po 300 zł. 5p. 100 zł	80 —	80 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	86 50	87 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	— —	97 —
Dniestrzańska 300 „ „	30 —	32 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	95 —	96 —
„ em. 1862 5 pr.	94 —	— —
„ em. 1870 5 pr.	103 —	104 —
„ em. 1872 5 pr.	[illegible] 75	101 —

	placą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a	87 —	88 —
„ „ 5 pr. sr.	104 80	105 20
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	104 50	105 —
„ II. em. 5 pr. „	98 50	99 —
„ III. em. 1871 300	— —	93 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w.a	72 50	73 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	85 —	86 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 50	74 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	93 75	94 —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	93 —	93 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	[illegible] 50
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	84 50	85 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	167 50	168 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 50	32 —
Keglevich „ 10 „ „	13 —	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 —	21 —
Palffy „ 40 „ „	20 50	21 50
Rudolfa „ 10 „ „	12 —	12 50
Ks. Salm „ 40 „ „	33 —	34 —
St. Genois „ 40 „ „	24 —	24 50
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	— —	18 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	23 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	18 —	20 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 65	95 90
Hamburg 100 mark. banko.	55 50	55 75
Londyn 10 ft. sterl.	113 10	113 40
Paryż. 100 frank.	44 75	44 80

OD DZISIAJ!!!

dnia **1. stycznia 1874** roku rozpoczyna się **wyprzedaż** najznaczniejszego zapasu

towarów zimowych dla Dam,

nagromadzonych tutaj z Wiednia w skutek przykrych tamże stosunków pieniężnych pod **najkorzystniejszemi warunkami**

po nadzwyczaj umiarkowanych cenach.

Zarazem poleca niżej podpisany Szanownej P. T. Publiczności swój świeżo zaopatrzony magazyn w najwytworniejsze **suknie balowe** jako i materje balowe.

J. KÜHMAYER.

Wydział towarzystwa łyżwiarzy

donosi, iż od dnia 1. stycznia rozpoczyna się kurs nauki ślizgania, którą udzielać będzie p. Szytyliński, nauczyciel gimnastyki w godzinach od 12tej do 3ciej codziennie. Bilety na każdą lekcję sprzedaje kasa przy stawie po cenach: dla członków Stowarzyszenia 25 ct., dla gości po 40 centów. O czas nauki porozumieć się trzeba z nauczycielem na miejscu w powyżej oznaczonych godzinach.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 1086 1—?

Med. Dr. Karcz

ew Lwoiwe,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Biuro stręczeń

J. MOŁODECKIEGO

przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 i Karola Ludwika Nr. 11 we Lwowie,

rekomenduje guwernantki, bony, panny służące, wszelkich oficjalistów i służbę dworską.

Załatwia kupna, przedaże dóbr, folwarków i nabycie dzierżaw.

Dwóch ekonomów

z długoletniemi świadectwami rutynowanych, postępowych gospodarzy w wieku lat 30—36, poszukuje posad na ordynarje. Wiadomość jak wyżej. 4639 4—5

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrup ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.** Dołączony jest prospekt w polskim języku. 1018 15—24

We Lwowie w aptece P. Mikolasch.

120.000 tal. prus.

jako główna wygrana.

Wygrane są następujące: *80000, 40000, 30000, 20000, 16000, 2 po 12000, 10000, 2 po 8000, 2 po 6000, 5 po 4800, 13 po 4000, 11 po 3200, 126 po 800, 6 po 600, 2 po 480, 312 po 400, 312 po 200, 10 po 120, 367 po 80 i 34326 po 44, 40, 20 itd.* tal. zawiera przez rząd państwowy zezwolone i zagwarantowane

wielkie losowanie pieniężne.

Powyższe wygrane stanowiące w ogóle sumę kapitału przeszło 2 mil. 120000 tal. będą niezawodnie rozstrzygnięte w ciągu kilku miesięcy przez 7-krotne ciągnienie. Ciągnienie najbliższe jest według planu naznaczone na

14. i 15. stycznia 1874.

Ceny losów:
Cały los oryg. (nie promesa) koszt. 6 zł. — c.
½ losu „ „ „ 3 „ — „
¼ „ „ „ „ 1 „ 50 „

Za przesłaniem gotówki w banknotach walutą austr. dla pewności w listach za rewersem, wysyłam wprost z dołączeniem prospektu opatrzonego godłem państwowem, losy oryginalne do najodleglejszych miejsc rychło. Po ciągnieniu otrzyma każdy udział biorący listę ciągnienia wraz z losem renowacyjnym, a w razie wygranej, będą pieniądze pod **najściślejszą deskrecją** niezwłocznie wypłacone. Uprasza się udawać z zaufaniem do domu bankowego, któremu fortuna sprzyja.

Siegmund Heckscher,
1065 5—10 HAMBURG.

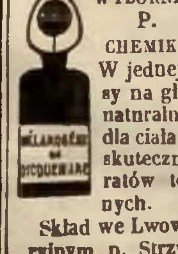
Sale

Towarzystwa strzeleckiego

są przez karnawał na bale lub wieczorki do wynajęcia. Bliższa wiadomość u pana Zygmunta Mozera, naczelnika Towarzystwa, ulica Krasickich l. 5. 2—3

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumystów.

Nauczyciel prywatny

do ucznia z pierwszej klasy realnej znajdzie natychmiast umieszczenie na prowincji. Początki rysunków i gruntowna znajomość języka niemieckiego są niezbędne. Zgłosić się proszę do Piotra Zaychowskiego, auskultanta przy c. k. wyższym sądzie krajowym we Lwowie. 4680 2—2

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wodny mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1032 6—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

W kamienicy p. l. 11

na Rurach, są

dwa pokoje

z kuchnią i drewutnią od 1. stycznia 1874 do wynajęcia. 4686 2—2

Przestroga.

Szanownej Publiczności zwraca się na usilniej uwagę, że od 1. stycznia 1874 począwszy jedynie te zaległe należytości handlu pod firmą „Josef Mehrer" będą uważane za zapłacone, z których Dr. H. Mehrer i pani Lea Mehrer wspólnie kwitować będą. 4692 2—2

Lea Mehrer.
Dr. H. Mehrer.

ZATWARDZENIE. Migreny, gorącz. Odbijanie się. Zaflegmienie. Żołądka.

REUMATYZMY. Astmy. Newralgije. Liszaje. itd.

PILULES VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN PARIS 55 Bd Sébastopol PARIS

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Przywracają trawienie. ZDROWIE

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1006 1—?

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

RYCINY.

Warszawa 1861. (Chromolitografia). Cena pierwotna 2 złr. na **50** cnt.
Wojna Grottgera. (Litografia). Cena pierwotna 2 złr. na **50** centów do nabycia

w księgarni F. H. RICHTERA we Lwowie.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré. 1011 13—24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje płanę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).
Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÊME-ORIZA nadaje białość i świeżość powłoce ciała.

ORIZA-LACTÉ przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie. Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. stycznia 1874 aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla transportu towarów za linię łączącą do dworca kolei sąsiedniej we Lwowie albo z głównego dworca kolei Karola Ludwika we Lwowie do dworca Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei, jako też i w przeciwnym kierunku

taryfę przewozową.

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można na stacjach dotyczących zarządów kolejowych 1—3

Lwów w Grudniu 1873. **Dyrekcja ruchu.**

A. MACKEAN & COMP. otrzymali od sądu przysięgłych międzynarodowej wystawy we Wiedniu największą nagrodę, **medal zasługi** za swoje **drylowniki i siewniki,** a **dyplom uznania** za **parowe przyrządy do gotowania** (karmy dla bydła i potraw w większej ilości). Dalej otrzymały przez **A. Mackean'a & Comp.** wystawione

Kosiarki zboża Wood'a „New Champion"

jedyną i największą nagrodę „dyplom zaszczytny", tudzież **„Wooda" kosiarki trawy pierwszą nagrodę, złoty medal,** kiedy wszystkie inne systemy kosiarek w liczbie 26 współzawodniczyły napróżno w kośbie, również z największym skutkiem przez nas zaprowadzone i **bardzo słynne**

Lokomobile i młócarnie z patent. żelaznemi ramami

z fabryki **Robey'a & Comp.** w Linkoln (Anglia) zaszczycone zostały **medalem zasługi.**

Z zasady sprowadzamy tylko maszyny najlepszej konstrukcji i roboty, mamy w Krakowie tranzytowy i ocłony skład tak swoich własnych wyrobów, jak angielskich i amerykańskich maszyn, podejmujemy się także dostarczania, właściwie urządzania **gorzelń, parowych traczów, maszyn do obrabiania drzewa i marmuru, lokomotyw i materjału potrzebnego** dla kolei żelaznych i t. d. 4561 4—4

A. Mackean & Co. Filia w **Krakowie.**

Biuro: Ulica Florjańska nr. 338. Skład maszyn: Ulica Basztowa, przy Plantach.

Zaproszenie do przedpłaty.

Grono ludzi niezawisłych, zapobiegając brakowi czasopisma, odpowiadającego wymaganiom miłośników prawdy, piękna i dobra, przystępuje do wydawania **dwutygodnika,** który pod tytułem: 1667 3—3

„WIEŚĆ"

wychodzić zacznie we Lwowie z dniem 1. stycznia 1874 r.

Stałe rubryki **Wieści:** a) *Sprawy krajowe.* (Krytyczny rozbiór działalności Sejmu, Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej i innych władz autonomicznych.) b) *Sprawy oświaty i wychowania publicznego.* c) *Policja, w obszernem tego słowa znaczeniu, i Sądownictwo.* d) *Gospodarstwo, przemysł i handel.* e) *Banki, giełda zbożowa i pieniężna, koleje żelazne, asekuracje* i t. d. f) *Stowarzyszenia.* g) *Polityka zagraniczna.* h) *Statystyka krajowa i zagraniczna.* i) *Przegląd naukowy, literacki i artystyczny.* k) *Kronika wypadków bieżących.*

W osobnych, książkowego formatu, dodatkach będą zamieszczane *doborowe powieści i opowiadania.*

Wieść nie jest wydawnictwem spekulacyjnem, ale obliczonem na szerokie koło czytelników, cenę ma przystępną, bo **1 złr. 20 ct.** kwartalnie z przesyłką pocztową, a **1 złr.** w. a. bez przesyłki.

Prenumerata przyjmuje się **tylko kwartalna**.

Dochody, przez zwiększanie się liczby prenumeratorów powstałe, obracane będą na polepszenie pisma i rozszerzenie jego łamów. Od publiczności więc zawisło wszystko: poparci — odpłacimy się daniem ogółowi pisma dobrego; własnym siłom pozostawieni — upaść mu również nie damy! bo nam chodzi o to, aby w kraju istniało pismo, jakiem będzie **Wieść**.

Hasłem naszem: „Sprawiedliwe ocenianie taktów!" Nie gonimy za zyskiem, nie dobijamy się łask niczyich, nie służymy nikomu, tylko Ojczyźnie!

Lwów d. 15. grudnia 1873 r. **Redakcja Wieści.**

Ponieważ prenumeratę można najtańszym śposobem przesyłać zapomocą przekazów, więc nie rozsyłamy listów zwrotnych.

Adres: **Redakcja „Wieści" pod liczbą 3. plac Marjacki.**

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 3427 28—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lowowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak.

„HASŁO"

dziennik społeczno-ekonomiczny wychodzić zaczyna z nowym rokiem 1874

w Stanisławowie.

Wydawnictwo podejmując trudy pracy u nas tak niewdzięcznej we względzie materjalnym, a przeto bez widoku zysków osobistych, li jedynie z poczucia potrzeby ogólnej, zaprasza P. T. Publiczność **do przedpłaty i nadsełania ogłoszeń** a zaprasza w imię dobra kraju.

„HASŁO" wychodzić będzie **dwa razy tygodniowo** we Środę i Niedzielę, dla zaspokojenia zaś potrzeb czytelników wydawanym będzie **jako dodatek bezpłatny** dwa razy w miesiącu 2—3

„DWUTYGODNIK POLITYCZNY HASŁA"

zawierający pogląd na sytuację polityczną kraju i zagranicy, oraz ważniejsze wiadomości na tem polu.

Ufni w poparcie światłego ogółu rozpoczynamy pracę, — od społeczności samej zależeć będą jej owoce.

PRZEDPŁATA wynosi wraz z przesyłką poctową

całorocznie	8 złr. a. w.
półrocznie	4 „ „
kwartalnie	2 „ „
miesięcznie	70 cnt. „

Ogłoszenia za opłatą po 4 cnt. a. w. od wiersza drobnym drukiem.

Zwracając uwagę pp. pyzemysłowców i kupców, że **Nr. 1 na okaz** rozrzuconym będzie w wielkiej liczbie egzemplarzy, — prosimy o nadesłanie ogłoszeń. — **Nr. 1** wyjdzie dnia 4. stycznia (w Niedzielę).

Adres: **Administracja „Hasła" w Stanisławowie.**

Wydawnictwo „Hasła."

Warunki prenumeraty na

TYGODNIK ILLUSTROWANY

czasopismo wychodzące w Warszawie co tydzień ozdobione licznemi illustracjami, drzeworytami etc., obejmujące powieści i utwory znaczniejszych literatów.

Cena we Lwowie kwartalnie . . złr. 3. 30 ct. 1120 1—?
„ na prowincji „ . . . „ 3. 82 „

WĘDROWIEC

czasopismo tygodniowe ilustrowane, obejmujące opisy sławnych odkryć, przygód, podróży w różnych częściach świata, powieści etc.

Cena we Lwowie kwartalnie . . złr. 2.30.
„ na prowincji „ . . . „ 2.50.

Wędrowiec z dodatkiem podróży:
Cena we Lwowie kwartalnie złr. 2.70.
„ z przesyłką pocztową . „ 3.—.

Od nowego roku 1874 zaczną wychodzić

DZIEJE ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

przejrzane i uzupełnione przez Autoru, na pięknym welinowym papierze, każdy tom wychodzący co 6 tygodni obejmować będzie *25 arkuszy ścisłego druku, tak, iż 10 tomów tego wydawnictwa obejmywać będą to, co pięćdziesiat tomów wydań dawniejszych.*

Cena we Lwowie za jeden tom . złr. 3.70.
„ z przesyłką pocztową . . „ 4.05.

Prenumeratorom Tygodnika ilustrowanego i Wędrowca służy prawo otrzymywania dzieł Zygmunta Kaczkowskiego za połowę ceny, tak samo tym, którzy od Nowego Roku 1874 tenże zaprenumerują, więc dla prenumeratorów tych pism,

cena jednego tomu we Lwowie . . . złr. 1.85
„ „ „ z przesyłką pocztową „ 2.20.

Tygodnik ilustrowany z dodatkiem dzieł Zygmunta Kaczkowskiego
kosztuje kwartalnie we Lwowie . . . złr. 7.—.
„ „ z przesyłką pocztową „ 8.22.

Wędrowiec z dziełami Zyg. Kaczkowskiego
kosztuje kwartalnie we Lwowie . . . złr. 6.—.
„ „ z przesyłką pocztową „ 6.90.

Wędrowiec z dodatkiem podróży i z dziełami Zygmunta Kaczkowskiego
kwartalnie we Lwowie . . . . złr. 6.40.
„ z przesyłką pocztową . . „ 7.40.

Nakładem wydawnictwa tych pism wychodzi także

ENCYKLOPEDJA OGÓLNA
WIEDZY LUDZKIEJ.

Wydawnictwo to pierwiastkowie wyjść miało w 8. tomach, lecz skutkiem obfitości nagromadzonych i ciągle powiększających się materjałów, wyjdzie w tomach **dziesięciu,** z których dwa ostatnie wszyscy dotychczasowi jak i nowo przybywający prenumeratorowie otrzymają **bezpłatnie.**

WARUNKI PRENUMERATY:

Cena Encyklopedji dla prenumeratorów Tygodnika ilustrowanego i Wędrowca za 8 tomów, **wraz z dodatkowemi dwoma bezpłatnie udzielić się mającemi,** wynosi: we *Lwowie* **złr. 20** prenumeratorowie na prowincji ponoszą sami koszta przesyłki doliczając tylko do prenumeraty miejscowej ct. 6 od tomu za list frachtow.

Uwaga. Ponieważ do 1. stycznia 1874 r. Encyklopedji ogólnej wiedzy ludzkiej wyjdzie już tomów 6, przeto ci wszyscy, którzy dotychczas jej nie prenumerowali, a pragnęliby otrzymać ją przy Tygodniku illustrowanym lub Wędrowcu od 1. stycznia 1874 r., powinni za wyszłe już z druku 6 tomów jednorazowo uiścić:
we *Lwowie* . . . . **złr. 15**

Na dalsze zaś tomy (7 i 8) Encyklopedji ogólnej prenumeratę uiścić można ratami kwartalnemi, przy prenumeracie Tygodnika ilustrowanego lub Wędrowca a mianowicie: we *Lwowie,* kwartalnie **złr. 2 ct. 50**

Osoby życzące sobie tego, mogą otrzymywać pomienione dzieło w oprawie ozdobnej, na sposób zagraniczny, w płótno angielskie, z wyciskami en relief i złoceniem na grzbiecie. Oprawa do wszystkich 10 tomów kosztować będzie we *Lwowie* . . . **złr. 6 ct. 25.**

Cena księgarska, za każdy tom już wyszły lub wyjść mający po złr. 5 nie licząc w to dwóch tomów ostatnich, które bezpłatnie wydane zostaną.

KARTKI
z podróży 1858 — 1864 roku

przez J. I. KRASZEWSKIEGO.

Tom II (ostatni) ozdobiony **80**ma drzeworytami.

Cena we Lwowie . . . . . złr. 6.
na prowincji z przesyłką pocztową „ 6 ct. 50.

W ozdobnej oprawie zagranicznej z wyciskomi en relief:
Cena we Lwowie . . . . złr. 8 ct. 40.
„ na prowincji z przesyłką pocztową „ 9 „ —

DZIEJE LITERATURY W POLSCE
od pierwiastkowych czasów do XVII wieku

opowiedział

LUDWIK KONDRATOWICZ
(WŁADYSŁAW SYROKOMLA).

Przepiskami dopełnił *Fr. Maks. Sobieszczański.*

Tomów 3.

Cena we Lwowie . . . . złr 4 ct. 20.
„ na prowincj z przesyłką pocztową „ 5 „ 20.

W ozdobnej oprawie zagranicznej z wyciskami en relief:
Cena we Lwowie . . . . złr. 5.
„ na prowincji z przesyłką pocztową . „ 6.

Skład główny jakoteż miejsce prenumeraty w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.